



Fot. Wojciech/Surdziel/Agencja Gazeta

Reforma utopiona w falach populizmu

Głośnym echem odbiła się niedawna zapowiedź prezesa PiS dotycząca obniżenia wynagrodzeń posłów o 20% oraz przekazania na cele charytatywne nagród pieniężnych otrzymanych przez ministrów. Zdaniem opozycji nagrody te były dowodem na „pazerność” i nieuczciwość obecnej ekipy rządzącej, która wykorzystuje władzę dla własnych korzyści materialnych. Z krytyki tych nagród opozycja uczyniła ostatnio ważny element swojej walki z rządem. Przedstawiciele PiS uważali, że ministrom należały się nagrody za ich rzetelną pracę, która przyniosła wymierne korzyści dla budżetu państwa i dla wielu Polaków. Zwłaszcza że pensje ministerialne od lat pozostają na tym samym poziomie, co w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia oznacza ich obniżkę. Działania opozycji rządzący uznali za przejaw nieodpowiedzialnego populizmu.

I oto prezes PiS przebił ten populizm jeszcze większym populizmem, co w ocenie niektórych było genial-

oczekiwania wobec publicznej ochrony zdrowia, i na tej podstawie zbudować odpowiedni system. Minister dawał przy tym wyraźnie do zrozumienia, że liczy na racjonalizm uczestników debaty wobec faktu, że państwa nie stać na zapewnienie wszystkim nieograniczonego leczenia na najwyższym poziomie. Znamienne były zwłaszcza jego stwierdzenia o konieczności weryfikacji koszyka świadczeń gwarantowanych, który nazwał „gigantycznym składowiskiem różnych rzeczy”. Mówiąc wprost – aby stworzyć wydolny system, trzeba ograniczyć zakres świadczeń bezpłatnych, wprowadzając jakąś formę współpłacenia lub całkowitą odpłatność za niektóre świadczenia. Chodzi nie tylko o to, aby wydać mniej publicznych pieniędzy na leczenie, lecz także o to, żeby wydawać je bardziej racjonalnie, co bez finansowego motywowania pacjentów wydaje się bardzo trudne albo nawet niewykonalne. Trzeba też uporządkować sprawę ciężarów ponoszonych przez obywateli na utrzymanie

„Aby stworzyć wydolny system, trzeba ograniczyć zakres świadczeń bezpłatnych, wprowadzając jakąś formę współpłacenia lub całkowitą odpłatność za niektóre świadczenia”

ną polityczną zagrywką. *Co teraz powiedzą opozycyjni politycy, a zwłaszcza jak zachowają się przy głosowaniu nad ustawą o zmniejszeniu poselskich (a zatem i swoich) wynagrodzeń?* – cieszą się zwolennicy PiS z „pułapki” zastawionej na opozycję.

Wielu Polakom zapewne spodobał się krok prezesa PiS, bo nie darzą oni polityków wielkim uznaniem. W dłuższej perspektywie jest to jednak działanie szkodliwe. Stanowi bowiem bezkrytyczne nakręcanie populizmu, który i bez tego stał się dla polityków – od pewnego czasu – jedynym sposobem pozyskiwania głosów wyborców. Tak naprawdę jest to psucie państwa, bo uniemożliwi wprowadzenie jakichkolwiek racjonalnych rozwiązań. Na takie racjonalne rozwiązania czeka dzisiaj na przykład polska służba zdrowia.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski zapowiedział niedawno wielką publiczną debatę na temat kształtu systemu opieki zdrowotnej w naszym kraju. Mają w niej wziąć udział przedstawiciele środowisk medycznych i pacjentów. Szczególnie głos tych ostatnich będzie miał decydujące znaczenie. Minister wielokrotnie podkreślał bowiem, że trzeba Polaków zapytać, jakie mają

publicznej ochrony zdrowia. Niewątpliwie są tu bowiem osoby uprzywilejowane i nadmiernie obciążone. Niemała część Polaków musi zacząć płacić więcej na leczenie niż obecnie, a i ogólne obciążenie musi wzrosnąć, jeżeli poważnie myślimy o likwidacji kolejek. Wszystkie te działania będą wymagać dużej dozy racjonalności ze strony uczestników debaty. Pomyślmy zatem, czy w obecnej atmosferze politycznej, kiedy konkurencyjne ugrupowania prześcigają się w populistycznych, tanich zagrywkach, na taką racjonalność można liczyć. A nawet jeżeli uczestnicy debaty okażą się rozsądni i odpowiedzialni, czy wprowadzenie takich zmian jak współpłacenie albo zwiększenie składki na ubezpieczenie zdrowotne okaże się możliwe? Przecież na polityków, którzy zdecydują się na takie kroki, spadnie fala świętego oburzenia i totalnej krytyki opozycji, która populistycznymi hasłami będzie chciała „dokopać” aktualnie rządzącym. I niestety nie będzie to zależało od tego, kto rządzi, a kto jest w opozycji. Obawiam się, że powodzenie zapowiadanej debaty o przyszłości publicznej ochrony zdrowia, a zwłaszcza powodzenie jej racjonalnej reformy, zostało właśnie utopione w falach populizmu. ■